

1786 Potocki S. Mowa w spoteczeństwie.



M O W A
W W S P O Ł E C Z E N S T W I E,

K T O R E G O I E S T C E L E M

P O M N O Z E N I A O B Y W A T E L S T W A I D O B R O C Z Y N N O S C I,

I M I E N I E M T E G O Ź M I A N A D O

S. S. P O T O C K I E G O,

W O I E W O D Y R U S K I E G O,

po uśmierzonem przez Niego buncie i powietrzu na Ukrainie

Roku 1786.

GDyby Ludzie zawsze w prawości żyli, Ziemiaby Cnoty
była Kościołem. We wszystkich czasach, we wszystkich
miejskach hold śmiertelnych odbierając, tronby się iey
wspaniały nad insze wznosił. Lecz iak tylko zbrodnia i wy-

A

stępkę Ziemię osiadły, szukała Cnota ustroni. Skupiły się dusze czuć ją umiejące, wzniosł się mur rozdzielniczy, którym się opalała prawość, a który gotowa na wszystko zbrodnia nieśmiała nigdy przestąpić. Szczęśliwe tey Świątyni ściany, wy tym murem rozdzielniczym jesteście, wy tą niezłamaną tamą, przeciw ktorey słabieje moc szeroko wylanej nieprawości. Tak wśród moraka skała widzi u nog swoich zburzonych szturm bałwanów, słyszy huk toczący się nad nią burzy, a tknięte nieraz piorunem, wspanialsze tylko wśród burzy, wznosząc ku Niebom czoło, niewzruszona stoi. Wnet jasna uwieńcza ją pogoda, a pokorny bałwan liże iey stopy.

Nie podchlebnym Bracia łudzę Was obrazem, rys to jest wierny; tey naszey cnocie poświęconey ustroni, w ktorey lube sobie od wieków wybrała siedlisko.

Zbyt chlubnym, zbyt podchlebnym dla nas jest wzrost iey i początek, żebym go Wam Bracia choć w oddaleniu okazać nie szukał, bym ozdobie dnia tak uroczystego nie przydał, co mu tylko świetności dodać może, co pięknym prawość zmocnić przykładem.

Lecz jeżeli w każdym czasie Cnota ma prawo do podziwienia i wdzięczności, jeżeli samo iey wspomnienie mile w nas wzbudza czucie: czyliż obecna mocniejszy iefzcze nie zniewala nas wdziękiem? Poczóż więc zbiegłe dziś odwoływać lata? pocóż w oddalonych szukać wiekach, co zbawienniejszy dla nas przykładem Cnota nam przytemnym

czyni? Miłszym więc chcę Bracia zaprzęgnąć Was widokiem, świeższy ślad Wam iey okażę. Rad pewnie każdy wraz zemną wspomnie, że żyją nie wygasłe wśród nas te cnoty, które, że tak rzekę, kolebkę społeczeństwa naszego swym okrywały cieniem.

Ty zaś cny Obywatelu, który Nam ku Nim przewodnikiem jesteś, kiedy Cię witać wśród Nas los szczęśliwy dziś pozwala, czytaj na twarzach wyraz duszy, a odbierając winną czynom Twoim nadgodę, wiedz, iak niemi każdy z nas zniewolony, nie tylko je czuć, nie tylko je wielbić, lecz i naśladować pragnie. Szlachetney przebacz zawiści, nikt Ci z nas twej fortuny nie zazdrości, każdy serca, duszy, cnoty i czynow.

Miałam ciąg szlachetney młodości Twoiey, miałam te znane czyny, ktoremi Oyczyźnie, przyjaźni, krwi Twoiey, słowem cnotcie i ludzkości dogodził. Dość tu przypomnieć co dobrze jest znano, że czymby się mogło długie przyzodobić życie, Tyś to wszystko w kwiecie młodości w krotkim lat kilku zawarł przeciągu. Nad iedną się ich tylko, a to naybliższą Nas zastanowię chwilą, która wszystko co tylko zdoła człowieka, tak w sobie zamyka, że jeżeli ją podła zawiść milczeniem pokryć szuka, zdaie się, iż nie śmie, iż iey nie wolno wspomnieć czynow, które tylko w cnotliwych ustach brzmieć wiecznie powinny.

Niech ta pozorna niesłuszność prawości Twoiey nie zraża, niech się wspaniała na nią nie wzdryga dusza. Nie

— tam pewnie chwalonym będzie ten co się swym majątkiem z Oyczyzną dzieli, co życia dla niey nie skąpi, gdzie leniwa nieczułość nie raz z przedaynych rąk zhańbione odbiera wieńce. W naszey Cię Świątyni czeka, równie iak w sercu każdego czulego Obywatela, Cnocie Oltarz poświęcony, nie podła pochwała, niewolniczey podział dufzy, lecz to szlachetne, to tkliwe wspomnienie, którym się Cnota pokrzepia i krzewi. Bo wzmacniać nas ten widok będzie wśród zepfucia, Ciebie za wzor okazując. Tak wśród ciemney nocy żeglarz obłąkany, gdy iaśnieiącą uyrzy gwiazdę, z oka iey nie spuszczaiąc, za iey przewodnictwem dąży ku lądowi.

W liczbie wielorakich nieszczęść, ktoremi nas Wszemmocna tknęła ręka, nayokrutniejszy, że tak rzekę, nad głową naszą zawieszony, spełnić miały miatę frogiey niedoli, bunt mowie rzeż i powietrze. (1)

Już fanatyzm krwawym uzbroiony mieczem poszeptował rzeż i bunt, iuż zarażał swym iadem te łatwowieerne ludu prostego serca, co obłudy nie znaią. Już Religia, ktora by braterskim związkiem ludziom bydź powinna, pod iednegoż Oycy łącząc ich strażą i opieką, Religia mowie, ktorey pozorem często ambit, chciwość, lub przemoc okryta,

(1) Mało kto wie, iż do powietrza, ktorego boiaźń żywicy wszystkich tknęła, wznoszący się po wielu Ukrainy zakątkach, bunt się przyłączać poczynał, ktorego to wczesne uprzedzenie celem jest tey pochwały.

świat smutkiem i żalobą napelniła, niespokojne pobudzała duchy, mężoboycze uzbroiała ręce. Już zarliwy zapal, nie oświeconych Kapłanow obce głosił obrządki, (2) wraz Nalewaykow, Chmielnickich i świeższe Gontow rzeźby; słowem śmierć i zniszczenie Polakow, nowa Wiara i rządy powfzechnym zhukanego ludu były odgłosem.

Już, już prawie Ukraina, ta Ziemia szczęśliwa śmiercią i spustoszeniem uderzona, bujne swe dziś niwy w nieplodne puszczce zmienione widzieć miała; a gdzie się wznosią kwitnące wiołki, gdzie gmachy ozdobne, tam dzicza, milczenie, słowem śmierć i ruiny panować miały. Tak okrutna, tak sroga była Ukrainie wraz i Polfzcze całej grożąca klęska, która naypięknieysze włości nasze, w Kray nam obcy lub w rozboynicze odmienić mogła schronienia.

Na taki Bracia poglądając, zamach, wraz i na łatwość szczęśliwą z którą był odwroconym: Cudem to chyba nazwiemy, męstwa i cnoty. Bo co lat dwadzieścia, nayokrutnieyszey z Chmielnickim woyny, co srogie klęski i krwawe zwycięstwa uśmierzyć ledwie zdołały, co śmierć tylu opłacała Rycerzow, co rzeź niezliczonego ludu, świeżo, bo

(2) Mowi się tu o Xiężach Syzmatyckich, których zręczności i fanatyzmowi ciężko co przydać, rownie iak nie oświeceni i nieczulości Duchowieństwa naszego w tamtych stronach. Ta uwaga nie tylko Biskupow *Ritus Graci*, lecz każdego dobrego Obywatela żywo tknąć powinna.

za dni naszych ponowiona, rzeź na ktorey wspomnienie drzy ludzkość, a którą ledwie złączone Polki z sąsiedzkim usiłowania wstrzymać zdołały; to rozładek, to cnota, to męstwo, iednego dziś Obywatela, bez najmnieyfzey uśmierza straty?

Wszak słabością jest siła, niepomiarkowaniem rządzona, lecz moc najmnieyfa wielką się staie, gdy nią władza z rozsądkiem złączona odwaga, gdy się do niey przymieszta ta miłość Oyczyzny, co dla niey nic niepodobnego nie widzi. Taką Tobie czy Woiewodo przypisać należy, gdy złączona w Tobie z mocą łagodność, nie froży się, nie grozi, chcąc obłąkanych na dobrą naprowadzić drogę nie karać winnych. Cisną się chętnie pod rząd Twoy Obywatelow strażę, i tak temu, ktoremu kray swey obrony poruczył, każdy o sobiście pewność i życie zawierza: nie w liczbie fczupłego Woyska, lecz w takim zaufany Wodzu. Wszak się tu godzi przypomnieć te dni fczęśliwe, w ktorych podobnie mało liczny Polak fzedł pod Chocim lub Wiedeń, nie przeliczone Barbarzyńcow łamać kupy. Już cała Ukraina do boiu gotowa cichą iednak i skromną pokoju zachowuje postać. Nie grafiue w niey żołnierz, nie uprzedza nieprzyziatiela łupieciem, lecz strzeże i broni. Gdzie tylko bunt, śmiały kark podnosi, moc go ściera i gromi, łagodność zniewala i wiąże, nie kaydany, lecz wolność i pokoy złudzonemu ukazując ludowi. Tak, iż kiedy broni, straż wszędzie pilna, podnieść niedozwala, sama na widok męstwa i cnoty z ręku broń wypada. Niewiem czy nie łatwiey odnieść z nieprzyziatiela zwycięstwo, iak takim zwycięstwem boi uprzedzić?

Lecz ten, który kraj, który Obywatelów strzeże tak warownie, sam się dla siebie obawiania nie widzi przyczyny. Cnota go swym otocza orszakiem, więc sam gdzie go woła potrzeba, bez straży, bez wojska, pufcza się wśród ludu, przeciw któremu on całą strzeże Ukrainę. Zaciekły bunt w swym zapędzie szanować umiał bezbronną cnotę, której rzadki zdziwił go przykład: tyle ona nad ludźmi może.

Tkliwszym chcę Was Bracia ieszcze zniewolilić obrazem. Patrzenie: ledwie stanął wśród swoich Poddanych, ledwie ich widok uderzył kochanego Pana, zdał się Wojskiem na obronę swoją zewsząd otoczonym. Bez rozkazu, bez musu, szli sami imać herztow buntu, sami z nich przykładne czyniąc ukarania, które dobroć Pana słodziła. Rozszedł się wkrótce ten przykład po całej Ukrainie, imię się Jego hasłem stało pokoju, upadł bunt, boiaźń się frogich oddaliła klęfek; tyle Bracia cnotcie, tyle prawdziwemu męstwu iednego Obywatela Polska iest winna.

Dopełniłeś cny Mężu w tym pamiętnym zdarzeniu, co po Tobie wrodzone szlachetnym duszom męstwo, co pamięć Przodków, co powinność Obywatela, co Wodza, co piękny ciąg młodości Twoiey, co sam zażyczyt wyciągał.

Podwoynym wieńcząc się Jaurem, rzadkim połączyłeś przykładem słodycz z męstwem. Łatwo Ci pewnie było niezrządne buntowników znosić kupy, i w księdze zwycięstwa Imię Twe świetne zapisać, rzadszym więc ieszcze męstwem uzbroiony wzgardzić prożnym tym umiałeś blaskiem i cichą

stynać dobroczynnością. Tey pewnie pochvale w Świątyni zgody i pokoju, nicby przydać nie można, gdybyś sam nas nie nauczył nowym przykładem, iak nad spodziewanie szlachetne serce, w którym miłość Ojczyzny granic nie zna, przejść się może, i samo się, że tak rzekę, cnotą zwyciężyć umie.

Kiedy z zarażonych wschodu granic, powietrze po za nasze szlaki szerzyć się poczęło, kiedy nie raz tknięta tą klęską Polska, ponowić miała straty, wśród których tysięcznego ludu śmierci płakała, Tyś cny Woiewodo tamę tey założył zarazie, walczyć z klęskami kraiu szczęśliwie przywykły. (3)

Zes hoynie na łono nędzy wylewał twe dostatki, ze serce Twoje ludu poczuło niedolę, zes iey zaraz zaradzić szukał, zes rządową opatrznie zastąpił bacność: Liczyłbym to w liczbie pochwał Twoich, gdyby to codziennym, że tak rzekę,

(3) Każdą z podobnych klęsek drogo kray opłacił, tey tylko nie poczuł. Opatrzył we wszystko Woiewoda Ruski tych, którzy nią tknięci byli. A starania swoje chcąc skuteczniejszemi uczynić, nie zlecił ich dopełnienie ludziom płatnym, lecz sam z przyjaciółmi odwiedzał chorych, cieszyl nędznych, wspierał niefortunnych, słowem dał przykład cnoty, którą gdy nieuprzedzenie ocenić zechce, przyzna, zem skąpy nie hoyny winnych Mu za to pochwał i wdzięczności.

rzekę, Twoim nie było uczynkiem, gdyby przywykłe do tego oczy, oddzielną od Ciebie dobroczynność widzieć mogły.

Innych mi chwaleń Ciebie trzeba powodów, szlachetniejszey ięszcze pobudki. Poświęciłeś część wielką majątku Twego dobru Ojczyzny, (4) czas i starania poświęcał, życie Ci Jey tylko poświęcić zostawało: Niechciał los, by nam z strony Twoiey na tak pięknym zbywało przykładzie.

Kiedy Kuruzow, kiedy Decych wystawiam sobie wzory, porywa mnie ta myśl szlachetna i nad ludzkość wznosi. Ginie ieden i drugi poświęconą Ojczyźnie ofiarą, ginie wśród broni i sławy, pewny nieśmiertelności pamiętne podaś imie. Dziwi mnie ten uczynek, wielbię Jego pobudkę, lecz zamierzony cel widzę nadgrody: niezwiędłe laury, pamięć i wdzięczność szlachetnego Narodu, powołanie Bogów, odgłos zdumionego świata. Takim zazwyczaj idą Rycerze torem ku chwale.

Brakły Tobie cny Mężu te tak mocne nad człkiem zachęcenia, więcęy więc śmiałeś bez żadney czyniąc nadgrody, kiedy na ocalenie kraiu od morowey klęski, sam się na nią narazić ofobiście nieustraszoną chciałeś odwagą, sam sobie tylko dufając, sam, że tak rzekę, Ojczyznę własnemi chcąc okryć pierściami.

(4) Pamiętnym Regiment RP. darem, kosztem własnym opatrzonemu i utrzymywanemu, a pamiętniejszym ięszcze przykładem, gdy się pomni w jakim czasie był danym.

W tak szlachetnym zapale, rzucaż dom, żonę, dzieci, przyjaciół, slug, poddanych, ani Cię tak tkliwy zażanawia widok, spieszyż gdzie śmierć i zniszczenie pannie dzielić los nieszczęśliwych... Leci w szlady Twoie szlachetna młodzież, którąś sobie za Towarzystwów publiczney przybrał usługi, leci wesioła, nie polec na placu honoru, gdzie ją zwycięztwo czeka, nie obfite żniwo laurów odnieść do domu, ale się śmiertelney wraz z Tobą poświęcić posłudze, frogą może i zapomnianą, lecz pożyteczną Oyczyźnie ginąc śmiercią.

Umiał los szanować ludzi, których serca wyższe nad Jego zrządzenia, gardzić się niemi zdawały; wśród moru, wśród zarazy, opatrzna Oyczyzny strzeże was ręka, chcąc tak pięknym czynem smutne przyozdobić czały, nim wam szlachetniejszy zgon naznaczy. Lecz starania, pilność, li-tości pełne posilki, słowem nieustrafzoney przykład odwagi, cnotę wazną w duszę prostych nawet przelewaią żołnierzy. O pamiętny iey przykładzie! wśród ostrey zimi, wśród niedostatku, wśród zarazy, wśród śmierci, w kraiu zewsząd otwartym, żaden nie odbiega Wodza, żaden nie porzuca झाँców, ktore tak często w mieyskiej nieczynności wśród miłego opuszczą próżnowania. O prawdziwy dawnych Polakow duchu, bogdayby Cię wskrziesić mógł ten przykład godny pamięci, bogdayby ten żołnierz, w ktorego wlać duszę Twoią umiałeś, pod Tobą cny Woiewodo dawną Polszcze przywrocil sławę!

Takim staraniem, takim życia własnego poświęceniem, okupioną Polski klęskę nie okryje głucha niepamięć. (5) Czulszy nad nas Cudzoziemiec, pono jedynym a chwalebny dla Polski przykładem, przyozdobił nią swe wyroki, przykład wolnego Obywatela za wzor poddanym swoim podając. Nieczułość naszą niech nam obca nie wymawia pochwała, nim Narod godne Twe cnoty uwieńczy; pozwól cny Obywatelu by się niemi naszym społeczeństwa przyozdobiły kfięgi, by w nich czytała potomność, że na naszym czele będący Obywatel, w iednego Roku przeciagu kray z podwoyney wybawił klęski.

Dotąd imieniem tey naszej Swiątyni do Ciebie mowilem, niech mi się teraz godzi głos własny ferca, ofobne Jego natchnienie z powszechnym połączyć.

(6) Kiedy mnie los od Oyczyzny trzymał oddalonym, kiedy mnie świezo miała ta ziemia szczęśliwa w ktorey depcząc Rycerzow popioły, otoczonym, że tak rzeke, żyłem ich cieniem, kiedy mnie ta myśl wspaniała porywała w czasy, w ktorych Rzym światu Prawa dawał, lub kiedy

(5) Uniwersał Cesarzki wydany w tym czasie, zamyka w sobie naypiękniejszą Woiewody Ruskiego pochwałę; z żalem tu wspomnieć przychodzi, że to obcych tak uderza, w Polszcze prawie jest nieznanym.

(6) Ta Mowa od mowiącego ją świezo była miana, za Jego z Włoch powrotem.

ieszcze piękniejszym przykładem, cnotą Brutow, Fabiu-
szow, Kamillow rządzony, przechodził w mych oczach,
Wodzow pomiarkowaniem, świętą miłością Ojczyzny, szano-
wym nakoniec ubóstwem, wspaniałe ciężących nad podbi-
tym światem Cezarow tryumfy; wyznam, że wtedy ze wsty-
dem odwracając me oczy od oyczystey ziemi, wolnych nie-
gdyś karmicielki ludzi, zhańbiono, mowilem, Polsko, że
wszystkimże w Tobie wygaślo wielkich mężow plemię? Ta
mie myśl smutna aż ku granicom Ojczyzny ścigała, ta
ślodycz pożadanego powrotu przykrą truła goryczą. Upadł
dęczący przesąd na widok Cnot Twoich, upadł szczęśliwie,
kiedy mi pomnieć wolno, że w tym, w ktorym przyrodze-
nie dało mi krewnego, szacunek przyjaciela, związek spo-
łeczności naszey Brata; w tym daie mi cnota wzor prawdzi-
wy i przykład Obywatela.



*W Drukarni P. DUFOUR. Konsyliarza Nadwornego, Drukarza
J. K. Mci, i Dyrektora Drukarni Korpusu Kadetow.*



XVII. 2. 1098